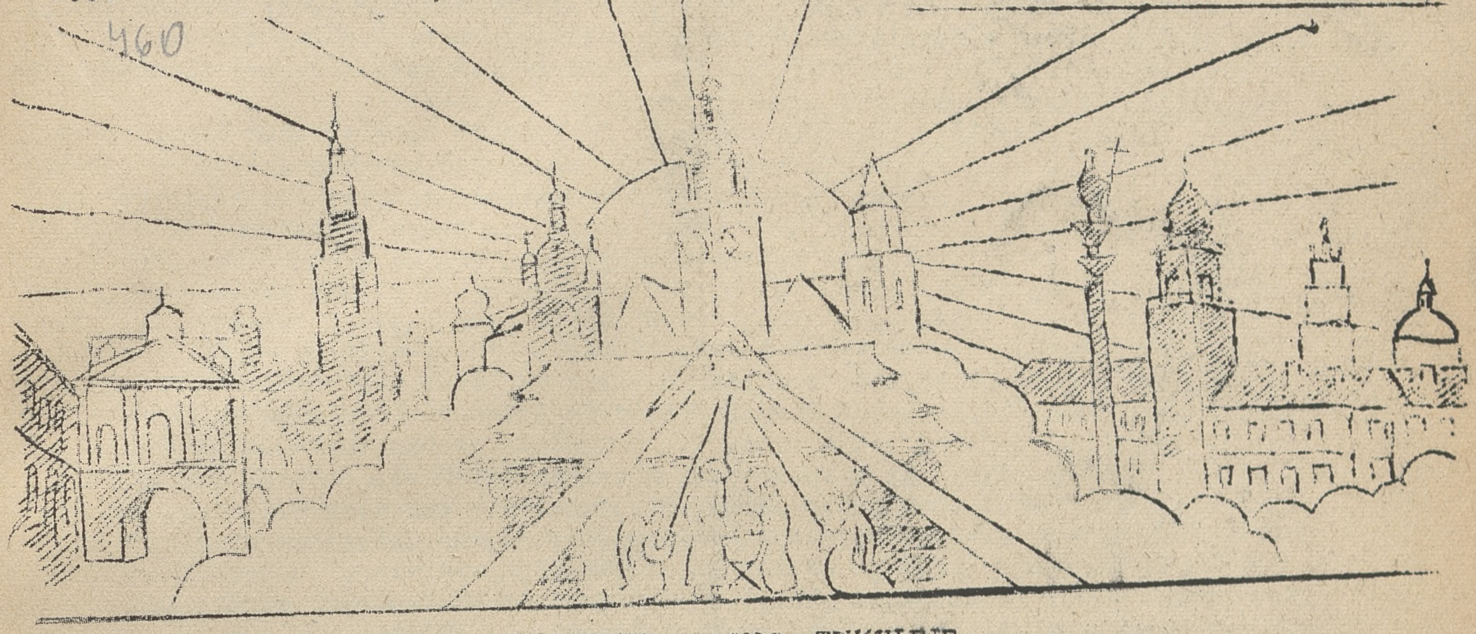
DZIENNIK POLSKI

Nr.460. Czwartek, dnia 24 Grudnia 1942 r. R.III.

460



BOG SIE RODZI - MOC TRUCHLEJE .....

Poraz czwarty w tej wojnie obchodzimy święta Bożego Narodzenia. Wielu nas ubyło. Jedni odeszli - ginąc śmiercią męczeńską, drudzy jako plewy puste poszli z wiatrem. Łamiąc się opłatkiem w święty Wieczór Wigilijny spójrzmy sobie w oczy z dumą, żeśmy wytrwali Naród, żeśmy nie wydali z siebie Quislinga. To czyn wspaniały, godny wielkiego narodu jeśli się zważy, że nawet wielka Francja nie umiała zachować swej godności. Patrząc sobie w oczy przyrzeknijmy wszyscy, że wytrwamy, nie ugniemy się, choćby nam przyszło - jak pierwszym chrześcianom - niejedne jeszcze znieść katusze i niedole.

Ale dzisiaj widzimy już więcej, niż w zeszłoroczne Boże Narodzenie. Wtedy oczy nasze błyszczały tylko wiarą, że Bóg nie poto stał się człowiekiem, by na ziemi panoszył się szatan. Natomiast dzisiejsze Boże Narodzenie zbiega się w przedziwny sposób z jutrzenką wolności, która świta już udręczonym ludom, spętanym więzami wroga. Swita już promienna zorza wolności ponad wieżyce Wawelu, ponad kolumną Zygmunta, ponad Ostrą Bramą, ponad Ratusz poznański i lwowski! Swita - niosąc wyzwolenie i lepszą dolę. Bo z oparów tej wojny wyłoni się nowy świat, nowy porządek rzeczy, który każdemu człowiekowi przyniesie wolność sumienia i mowy, uwolnienie od nędzy i strachu, lepsze bytowanie. Skończą się czasy wojenne, które zepchnęły nas do roli pariasów, nie wrócą też tamte przedwojenne, ze swą nierównością społeczną. W świetle promiennej zorzy wolności blednie już i rozpada się gmach fałszu i cynicznego kłamstwa, zwany szumnie "Nową Europą". Wieści z frontów brzmią jak pobudki bojowe, a płomienne blaski wolności oświetlają struchlałe lica wroga, miotającego się bezsilnie naoślep. Moc wraża truchleje! Czas już, byśmy wyszli ze skorupy ślimaczej, podnieśli do góry głowy i umęczone lica, bo już rodzi się w glorii zwycięstwa i chwały odrodzona Rzeczpospolita. Bądźmy dumni, że jesteśmy jej synami - my, których przodkowie na paręset lat przedtem wcielali już w czyn to, co nam obecna wojna ma przynieść w darze tj. dobrowolne unje polityczne i daleko idące przemiany społeczne.

Gdy odezwą się dzwony Bożego Narodzenia niech nas one żywych, pełnych niezłomnej wiary przywołują do myślenia i zastanawiania się nad naszym posłannictwem, nad zbudowaniem u nas bogatego życia duchowego, nad wytknięciem kierunku działania na przyszłość by jak to pięknie powiedział Słowacki "o pół kroku ku Bogu pchnąć świat dzisiejszy". Duch polski musi znowu - tak jak w przeszłości - przyczynić się do lepszego ładu w świecie, do większej wolności i swobody człowieka. Od nas zależą przemiany i udoskonalenie społecznych stosunków. Bo "być Polakiem - to żyć bosko i szlachetnie" jak mówi nasz wieszcz w psalmie miłości.

Niech nasze udręczone serca napełnią się nadzieją, bo misterium Bożego Narodzenia dowiodło, że ubożuchny żłóbek stał się silniejszym niż ogrom Rzymu i jego dumne imperium które rozpadło się w gruzy. To też chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli - pokój, który już idzie za olśniewającą gwiazdą nadziei i niesie nam WYZWOLENIE.

[...] fatalnie na epoce bieżącej.Drobnomieszcz[...]
stwo,którego nie wykarmiły dzieje pod jego własnym znakiem,pozostało obojętne na spr[...]
kultury.Dziś niebezpieczeństwo polega na tym,że rozrastająca się w dobrobycie warstw[...]
która ślubowała wierność tylko złotówce,zaciążyć może swoim bezwładem na rzeczywisto[...]
dzisiejszej.Jej myślenie merkantylne warunkuje obojętność dla sprawy,wyłącza jej akt[...]
wność w dziele wyzwolenia,związaną z niebezpieczeństwem osobistym i ze stratami w ha[...]
dlu.Tutaj tworzy się mimo niezwykłych przemian i zdarzeń w świecie i w kraju wielkie
środowisko zastoju i pleśni.Każda myśl śmielsza i niezależna,wywołuje tam deszcz zgr[...]
w każdym promyku postępu widzą tam widmo bolszewizmu.Stamtąd biorą początek nieskońc[...]
ne do kin i teatrów okupanta.Tam najczęściej lęże się uległość wobec wroga i lęk prz[...]
Polską podziemną.
Dane liczbowe,dotyczące strat i szkód w sferze kultury,wyrządzanych zbójecką rę[...]
wandali,są wstrząsające.Dane liczbowe,obejmujące długie kolumny nazwisk więzionych i[...]
mordowanych pracowników kultury - krew ścinają w żyłach.Ale pełna ich groza występuje
dopiero w żywym zestawieniu rzeczy na dzisiejszej scenie życia:po jednej stronie ku[...]

Oku[illegible]
wspania[illegible]
na wier[illegible]
nie poz[illegible]
bezlito[illegible]
lnie po[illegible]
szczapy [illegible]
dokąd s[illegible] cały mózg i duszę narodu.

Wie dobrze,że tylko w ten sposób mógłby po latach złamać żywą siłę tej ziemi,wyhodowaną przez dzieje i zawsze zdolną do pędu odrodzenia.

Demokracja polska stawiając ponownie zagadnienie kultury na pierwszym planie,o co dziś coraz mocniej woła samo życie,nie może z uwagi spuszczać znaczenia strat w sferze kultury.Nie może ich pomijać zarówno przez wzgląd na zamierzone przyszłe prace,związane z dziełem upowszechnienia kultury,jak i przez wzgląd na nasze wewnętrzne stosunki w chwili obecnej.Straty te - jakkolwiek najdotkliwiej sypią się na naszą głowę pod dzisiejszą okupacją - jednakże nie można ich uważać bynajmniej za główną pozycję w ogólnym bilansie strat naszej kultury.Na całość tego obrazu pada także i żałosny cień przeszłości.Trzeba pamiętać,że zawsze tylko ta pięcio czy dziesięciotysięczna forpoczta narodu wybiegająca w przyszłość,szła w ogień,ginęła i topniała w powstaniach,w podziemiach walki.Trzeba pamiętać,że każde niemal pokolenie przez półtora stulecia oddawało na zatracenie swoją najbardziej aktywną,czującą i myślącą awangardę,oddawało swoją najbardziej żywą i zapalną cząstkę,z niepowetowanym uszczerbkiem dla całości i [illegible]

narodu wybiegająca w przyszłość,szła w ogień,ginęła i topniała w powstaniach,w podziemiach walki.Trzeba pamiętać,że każde niemal pokolenie przez półtora stulecia oddawało

[illegible] stulecie na rzecz kultury dobroczynne działanie wstrząsów dziejowych.Jedynie na przełomie naszego stulecia po dłuższej przerwie między 1863 a 1905 rokiem,ze wzrostu nauki i oświaty,z przypływem nowych sił społecznych ożywił się nurt duchowy,a całe życie polskie na wielkiej fali iskrzyło się świetną plejadą twórców,pisarzy,uczonych,artystów,zaroiło się zastępami młodych pracowników kultury.

Niema wśród narodów europejskich drugiego,któryby tak jak naród polski podlegał nieustannie wybrakowywaniu z umysłów twórczych,samodzielnych,krytycznych,z dusz najbardziej płomiennych i ofiarnych.Nawet dwudziestolecie niepodległości nie zdołało odwrócić tego niszczącego procesu,nie zdołało stworzyć nowych warunków dla rozkwitu kultury,mających być zaprzeczeniem niedawnej przeszłości.Zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu,które upłynęło pod znakiem deprawacji politycznej i zakusów monopartyjno - dyktatorskich,znoszenia swobód obywatelskich,wolności myśli,gaszenia ogniw rozumu i wiedzy - słowem w klimacie walki rządu z własnym społeczeństwem - zmarnowano możliwości wydatnego odrobienia szkód i zaniedbań czasu niewoli oraz zbudowania mocnych podstaw dla upowszechnienia kultury.

Rządy te,próbując oprzeć się na warstwie,będącej naturalną klienką faszyzmu i należącej już do zamierającej epoki,zaciążyły fatalnie na epoce bieżącej.Drobnomieszczaństwo,którego nie wykarmiły dzieje pod jego własnym znakiem,pozostało obojętne na sprawy kultury.Dziś niebezpieczeństwo polega na tym,że rozrastająca się w dobrobycie warstwa,która ślubowała wierność tylko złotówce,zaciążyć może swoim bezwładem na rzeczywistości dzisiejszej.Jej myślenie merkantylne warunkuje obojętność dla sprawy,wyłącza jej aktywność w dziele wyzwolenia,związaną z niebezpieczeństwem osobistym i ze stratami w handlu.Tutaj tworzy się mimo niezwykłych przemian i zdarzeń w świecie i w kraju wielkie środowisko zastoju i pleśni.Każda myśl śmielsza i niezależna,wywołuje tam deszcz zgrozy,w każdym promyku postępu widzą tam widmo bolszewizmu.Stamtąd biorą początek nieskończone do kin i teatrów okupanta.Tam najczęściej lęże się uległość wobec wroga i lęk przed Polską podziemną.

Dane liczbowe,dotyczące strat i szkód w sferze kultury,wyrządzanych zbójecką ręką wandali,są wstrząsające.Dane liczbowe,obejmujące długie kolumny nazwisk więzionych i pomordowanych pracowników kultury - krew ścinają w żyłach.Ale pełna ich groza występuje dopiero w żywym zestawieniu rzeczy na dzisiejszej scenie życia:po jednej stronie kurcząca się z dniem każdym grupa myślącej,zaszczutej,zagłodzonej inteligencji,której żywiołem jest przyszłość,po drugiej zaś rozrośnięte drobnomieszczaństwo,wolne od buntu przeciw niewoli,poniżeniu i przemocy.To daje wyobrażenie o wielkości zapory,którą dla rozwoju kultury duchowej i umysłowej przezwyciężyć wypadnie.Na szczęście przezwyciężyć wypadnie nie tylko rękami pracowników kultury,lecz pospołu z potężnym ramieniem rzesz pracujących,których duch z zwrastającą odwagą i świadomością występuje powszechnie przeciw krępującym go więzom.

Dz. Pol. 1942 nr 460

POLSKA A CZECHY.

O unii polsko - czeskiej nie wiele się u nas mówi, a jeszcze mniej się pisze mimo, że jest to zagadnienie wyjątkowej doniosłości nie tylko dla nas i dla Czechów, ale również dla kształtowania się przyszłego porządku polityczno - gospodarczego Europy środkowej. Sprawy te pozostawiono zresztą bez komentarzy naszemu rządowi w Londynie, nie zastanawiając się nad tym, że muszą one przede wszystkiem znaleść odpowiednio przygotowany grunt w opinii kraju. Może niewielu zdaje sobie sprawę, że umowa polsko - czeska zwana także konfederacją polsko - czeską, stawia nas nietylko wobec faktu zupełnego przestawienia naszej polityki, ale również skłania do wyrobienia w sobie myśli politycznej w nowej formie, opartej na nowych przesłankach logicznych. Do tych głębokich przemian społeczeństwo musi być przygotowane. Nie wystarczy przyjąć z milczącą aprobatą decyzję naszego rządu w Londynie, kraj musi tę decyzję przemyśleć, abyśmy się zaraz po wojnie nie spotkali z trudnościami nietyle natury rzeczowej, ile duchowej i przychicznej.

Trzeba już dzisiaj zdać sobie sprawę z tego, że umowa polsko - czeska daje Polsce istotne podstawy, może poraz pierwszy od epoki Jagiellońskiej w tak szerokim zasięgu zupełnie realne, do wypełnienia czynów wielkich na miarę europejską. Ale miara wielkości narodu polskiego okaże się dopiero w faktach twórczości pokojowej. Fakty pokażą czy współczesne pokolenie polskie zrozumiało sens wielkości przemian dzisiejszych, czy dojrzało do urzeczywistnienia misji dziejowej Polski, pojmowanej jako ekspanzja kulturalna przy pełnym uszanowaniu cudzej wolności.

Wprawdzie z aktu o konfederacji polsko - czeskiej wypływają dla nas poważne korzyści, lecz wiążą się z nimi również niemałe obowiązki, które należy sobie dobrze uświadomić. Wszystkie one sprowadzają się do jednego zasadniczej wartości mianownika, który polega na przekształceniu naszego wewnetrznego stosunku do narodów skonfederowanych. W historii współżycia Polaków i Czechów były różne niechęci i animozje, były różne nieraz pozbawione wszelkiego uzasadnienia pretensje i grzechy. W nowej sytuacji trzeba je będzie umieć wszystkie wybaczyć wzajemnie i nazawsze przekreźlić. Trzeba prowadzić usilną propagandę w kierunku wzajemnego zbliżenia, tak z jednej jak i z drugiej strony. Aby się zblizyć, trzeba przede wszystkiem poznać się dobrze. Samo jednak poznanie nie usunie niebezpieczeństwa nowych konfliktów, zwłaszcza, w ścisłejszym współżyciu, jeśli w ślad za nim nie nastąpi zbliżenie uczuciowe. Wszelkie przejawy uczucia i instynktu panują nad człowiekiem tylko tak długo, póki nie zacznie on nimi kierować. Jednak istota kultury tkwi właśnie w tem, aby tego kierownictwa się nauczyć, aby wszelkie odruchy życia wewnętzrnego podporządkować czynnikowi woli, aby pielęgnować skłonności i upodobania twórcze, a ograniczyć coraz bardziej dążenia bądź szkodliwe, bądź też mało wydajne. Musi się oczywiście w przyszłej Polsce przyjąć zasadę, tłumaczącą konieczność ograniczenia instynktów samolubnych na rzecz interesów ogólniejszych, nie wyłączając jednak innej zasady, która nie pozwala wpadać w drugą ostateczność i hołdować idei całkowitego poświęcenia się dla ludzkości, gdyż rozwój jednostki i narodu jest także potrzebny do szczęścia wszystkich ludzi. To kryterium musi być wytyczną kształtowania się przyszłych stosunków polsko - czeskich, w których z niejednego trzeba będzie zrezygnować lub też znaleźć wyjście w kompromisie, ale musi się również zachować pewną skalę umiaru, pozwalającą na utrzymanie indywidualnych właściwości i potrzeb obu narodów.

Umowa polsko - czeska ustalając wiele wspólnych dziedzin życia państwowego, jak wspólna obrona, polityka zagraniczna, polityka celna, wspólne rozwiązanie zagadnień socjalnych i t.d. wystawia oba narody na trudną próbę. Muszą one dać dowód nieprzęciętnego poziomu kulturalnego, umiejętności odróżniania rzeczy istotnych od nieistotnych, ważnych od najważniejszych, wyczuwania hierarchii potrzeb tak własnych jak i swego kontrahenta oraz respektowania jej w praktyce, wreszcie wybaczania bez żalu wielu drobnych błędów. To wszystko jest niezbędne, co więcej - konieczne, jeżeli współżycie ma przynieść trwałe wyniki. Zdołamy to osiągnąć tylko przez samowychowanie. Wychować się, urobić, przystosować do nowej rzeczywistości może każdy tylko na własną rękę, bo przecież tylko przez zmianę charakteru jednostki zmienić można charakter narodu, Tylko przez sztukę nieustannego kierowania sobą, przez ćwiczenie się w powściągliwości i własnym twórczym wysiłku, zdołamy przestawić naszą psychikę z podejścia wązkiego, narodowego, na rzecz nowego państwa, stworzonego przez naszą umowę z Czechami. Nie są to myśli bynajmniej nowe. Że w ten właśnie sposób pojmowano unię w dawnej Polsce, dowodzi odpowiedź Jagiełły na propozycję przyjęcia korony czeskiej i węgierskiej: "Pocóż tyle narodów władać, kiedy tak trudno i jeden uszczęśliwić?" Ale ten właśnie stosunek sprawił, że na przestrzeni lat zaledwie dwudziestu Czesi ponawiają swą propozycję Polsce z wyjątkową wytrwałością aż sześciokrotnie. Oto fakty historyczne, które powinny dać wiele do myślenia, zwłaszcza naszym imperialistom.

Czy powinno się już dzisiaj omawiać konieczność tych przemian duchowych? Stanowczo tak, bo zadania w szerokiej skali ujęte, dają się wypełnić tylko stopniowo. Czasu na przygotowanie się do nowej formy życia państwowego mamy raczej zamało niż zadużo. I to jest również

naszym obowiązkiem,bo ze zrozumienia tych konieczności przez ogół opinii publicznej two - rzymy naszą przyszłą świadomość państwową.

Co się tyczy korzyści płynących z zawartej unii polsko - czeskiej to będą one liczne i aspekty wszechstronne,tak że wszelkie kompromisy w kwestjach spornych opłacą się z nadwyżką.Dość wspomnieć tylko korzyści militarne.Jak daleco przez wspólną akcję obronną Polski i Czech zyskują oba narody,dowodzi fakt następujący.Fachowiec pod tym względem niebylejakiej miary,bo Ferdynand Foch kiedy otrzymał nominację na marszałka Polski,wspomniał w kilku swych znajomych francuskich i polskich,że za wyjątkowy ten zaszczyt pragnie się czemś Polsce wywdzięczyć i w tym celu przygotowuje specjalną pracę.Istotnie po pewnym czasie otrzymano w Warszawie i jednocześnie w Pradze memoriał Focha z 16 lutego 1924 r.,w którym autor precyzuje ściśle ogromną wartość współpracy obu państw na wypadek agresji niemieckiej. Wypowiedziawszy swoją opinię zalecał Foch zawarcie konwencji wojskowej.Poza tym był dyskretny i raczej oczekiwał,by strony zainteresowane wezwały go o pomoc.Wiemy,że czekał naróżno.Trzeba było dopiero drugiej wojny światowej,wstrząsu całego świata,upadku militarnego obu państw,aby prosty wniosek Focha,niezainteresowanego,życzliwego doradcy - znalazł zrozumienie.

MY A SYTUACJA WOJENNA.

Przy ocenie sytuacji wojennej wystrzegać się należy wszelkiej krańcowości.W naszym znękanym społeczeństwie często jest popadanie w przesadny optymizm,a gdy się nie spełnią przesadne nadzieje w błyskawicznym tempie,następuje reakcja pesymizmu i stawiania zarzutów niedołęstwu,opieszałości lub złej woli pod adresem naszych sojuszników.Tymczasem trzeźwa ocena technicznych warunków nowoczesnej walki oraz stosunków geograficznych różnych teatrów wojny chronić nas powinny od oczekiwania cudów szybkości zwycięzkich pochodów.

Błyskawiczny przebieg wojny jest możebny tylko o ile jedna ze stron góruje przygniatająco nad przeciwnikiem nie tyle może liczebnie,jak raczej wyższością broni,sprzętu,organizacji,wyszkolenia i przygotowania oraz o ile zmaganie odbywa się w kraju,posiadającym odpowiednie warunki terenowe,tj.umożliwiające szybki dowóz zaopatrzenia i to w koniecznej ilości.Cofający się przeciwnik zbliża się do swych podstaw zaopatrzeniowych,natomiast kwestia dowozu staje się dla zwycięzcy zadaniem coraz trudniejszym w miarę wzrostu zdobywanego terenu,bądź to z natury bądź to naskutek zniszczenia pozbawionego dogodnej sieci komunikacyjnej,a nadto słabo zamieszkałego przez wynędzniałą na wojnie ludność.

Zarówno na froncie wschodnim jak i w Afryce posiadają przeciwnicy ponadto na swych tyłach silnie ufortyfikowane obszary,dające możność dobrego oparcia dla obrony i kontrataku. Jeżeli dodamy do tego fakt,że nawet znaczna przewaga lotnicza nie jest wstanie wykluczyć zupełnie tej,tak rozbudowanej obecnie dalekosiężnej broni od udziału w bitwie i działaniu na tyłach wroga,to jasnym się staje,że większe armie posuwać się mogą tylko etapami.Zbyt daleki zapędzanie się w pościgu,bez podciągnięcia ciężkiej i specjalnej artylerii,amunicji,sprzętu technicznego oraz lotnisk,byłoby lekkomyślnością i narażaniem się na potężne kontrataki w znacznie gorszych dla siebie warunkach i przy doskonałych szansach dla energicznego przeciwnika.

Kto sobie krytycznie rozmyślił te pobieżnie tylko a realne warunki wielkiej wojny w obecnym jej stadium,ten z pewnością nie oczekiwał zajęcia Trypolisu w kilka dni po klęsce Rommla ani wypędzenia osi z Tunisu w tydzień lub dwa po desancie anglo - amerykańskim w Afryce.Taksamo wydaje się rzeczą nieprawdopodobną,by Rosjanie mimo swych zwycięstw tuż,tuz mieli wkroczyć do Polski.Wątpliwą wogóle jest rzeczą,czy Sowiety są już dziś przygotowano do przeprowadzenia szybkiej potężnej ofenzywy wielomilionową armią poprzez setki kilometrów terenu pozbawionego sieci komunikacyjnej i szczególnie zniszczonego.Tylko nagłe,zupełne,rewolucyjne rozpadnięcie się armii niemieckiej pozwoliłoby liczyć się z takim cudem.

Nie liczmy na cuda.I bez nich sytuacja jest wspaniała i dająca nam pełne prawo do radości.Owoc końcowego zwycięstwa zaczyna już dojrzewać.Dla wszystkich trzeźwo patrzących widoczne jest,że kamień przewagi hitleryzmu zaczął już spadać w dół,że się już nigdy w górę nie potoczy.Ostateczny dzień zwycięstwa i uwolnienia świata od niemieckiej zmory nastąpić musi w zbliżającej się chwili stworzenia nowego frontu na zachodzie Europy.

Zachowajmy więc zimną krew w ocenie bieżących wypadków i nie dajmy się ponosić fantazji oraz prowokować do lekkomyślnych wystąpień,które przez swą przedwczesność wyrządzić mogą nieobliczalne szkody i sprowadzić w obecnej chwili niepotrzebne nieszczęścia na nasze i tak zmaltretowane społeczeństwo.Mamy nasz rząd w Londynie lepiej od nas poinformowany o rzeczywistej sytuacji na frontach,mamy przedstawicielstwo władzy w Kraju,reprezentowane przez wszystkie organizacje i orientujące się w wewnętrznym froncie.I jedni i drudzy są jedynie kompetentni do wydawania haseł i ustalania terminów.

OD REDAKCJI.

Wszystkim cierpiącym za świętą sprawę w więzieniach i obozach,ich opuszczonym rodzinom, naszym Czytelnikom i prawym Polakom życzymy - śląc słowa otuchy - hartu i siły w przetrwaniu niedługiego już choć ciężkiego jeszcze okresu,dzielącego nas od wolności.

Dz. Pol. 1942 nr. 460

IMPONUJĄCY ROZWÓJ NOWEJ OFENZYWY ROSYJSKIEJ.

Ostatnie uderzenie sowieckich wojsk w rejonie Woroneża przyniosło poważne sukcesy. Tydzień ofenzywy przełamał front niemiecki na szerokości 150 klm. i odrzucił przeciwnika o 150 klm. Rosjanie odzyskali 18.000 klm. kwadr. terenu. Niemcy stracili dotychczas na tym odcinku 37.000 zabitych i 20,000 w jeńcach. Zdobycz rosyjska w sprzęcie wojennym i zapasach jest olbrzymia. Szybki pochód wojsk rosyjskich pozwolił zdobyć składy, umieszczone daleko za frontem i zaopatrzone na całą zimę. Ostatnie komunikaty mówią o zdobyciu dalszych 8-miu miast, licznych miejscowości i wdarciu się na Ukrainę. Ważny punkt strategiczny Millerowo jest zupełnie okrążone. Na południe i północ od Stalingradu wszystkie niem. kontrataki zostały odparte, podobnie pod Rżewem. W rejonie Wielkich Łuków dalsza likwidacja okrążonych grup niemieckich.

OLBRZYMI NALOT NA MONACHIUM.

Z wtorku na środę potężne formacje ang. bombowców dokonały ciężkiego nalotu na Monachium, zrzucając olbrzymią ilość bomb. Wyrządzono bardzo poważne szkody i pożary. Obrona miasta była bardzo słaba, bowiem działa przeciwlotnicze wywieziono do Włoch. Z wyprawy nie wróciło 12 maszyn. Dokonano również dziennego nalotu na zachodnie Niemcy, a szczególnie niszczono linie komunikacyjne we Francji, Belgii i Holandii. Koło Holandii zatopiono 2 statki, a 3 holowniki w kanale la Manche. Straty własne 1 maszyna.

NA INNYCH FRONTACH.

W Tunisie spadochronowi Commandos wylądowali 5 klm od Bizerty i po wybiciu oddziałów niem. pracujących przy drogach, przebili się do swych wojsk. Na lądzie akcja patroli. Akcja lotnicza nadal silna, niszcząca linie komunikacyjne, magazyny i bazy osi. Niemcy przerzucają silne posiłki do Tunisu.

W Trypolisie coraz szybszy odwrót wojsk Rommla, nękanych przez zmotoryzowane pościgowe oddziały brytyjskie. Berlin głosi, że Rommel przygotowuje opór między Sirte a Misurata. W czasie próby nalotu na Benghasi zestrzelono 4 niem. bombowce.

Na morzu Śródziemnym ang. łodzie podwodne, lekkie jednostki morskie i samoloty z Malty zatopiły lub uszkodziły włoski kontrtorpedowiec i 11 statków zaopatrzeniowych. Na Malcie wylądował ogromny konwój posiłków i sprzętu bez najmniejszych przeszkód.

W Burmie dalszy pochód ang. na Akyab bez japońskiego oporu. Na N. Gwinei pancerne wojska aliantów wbiły się klinem w główne pozycje obronne Japończyków. Sabang na Sumatrze i Kiska na Aleutach zostały silnie zbombardowane. Zatopiono 2 jap. statki zaopatrzenia.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

- Gen. Sikorski wyjeżdża po Nowym Roku do Moskwy, gdzie przeprowadzi rozmowy ze Stalinem na temat współpracy i wzajemnej pomocy Polski i Rosji po wojnie. W swej ostatniej mowie w Detroit premier zakomunikował, że w depeszy zapraszającej na konferencję Stalin zapewnił, że Rosja pragnie Polski wielkiej i potężnej. Atakowanie polsko-rosyjskiej umowy uważa gen. Sikorski za szkodliwe, bowiem z granic wschodnich uzyskanych za jego rządów w r. 1923 nic nie przefrymarczy. Natomiast koniecznem jest całkowite porozumienie polsko-rosyjskie.
- Do Anglii przybył wielki konwój kanadyjskich wojsk pancernych, technicznych i artylerii.
- Wyższy amerykański oficer lotnictwa zakomunikował prasie, że przygotowania do wielkiej lotniczej ofenzywy na Niemcy są na ukończeniu.
- W Norwegii Gestapo wykryło spisek norweskich narodowych socjalistów przeciw trzem ministrom z gabinetu Quislinga. Aresztowanych wysłano na front. Do obozów koncentracyjnych w Norwegii przywieziono 700 zbuntowanych żołnierzy niemieckich i austriackich.
- Do Rzymu przybywają tysiączne rzesze uchodźców ze zbombardowanych miast. Prasa włoska pisze, że wobec tego nie może być mowy o ewakuacji Rzymu. W czasie narad z Ciano Hitler nie zgodził się na ogłoszenie Rzymu miastem otwartym.
- Rząd węgierski zażądawszy odesłania 30,000 swych robotników z Niemiec, upomina się teraz o zwolnienie 5 - ciu dywizyj, walczących w rejonie Woroneża.
- Minister Mandżukuo gen. Czang - Czung - Hui otruł swą rodzinę, zabił japońskiego doradcę i 5 - ciu ministrów, poczem popełnił samobójstwo. Czyn ten jest protestem przeciw japońskim okrucieństwom w Mandżurii.
- W Belgii sędziowie rozpoczęli strajk na znak protestu przeciw aresztowaniu 6 - ciu sędziów, którzy nie pozwolili wpływać na wyroki władzom niemieckim.
- Gen. Smuts wygłosił mowę w Johannesburgu, w której przewiduje możliwość tak szybkiego i nieoczekiwanego zakończenia wojny, że wszyscy zostaną tym zaskoczeni.
- Radio niem. zaatakowało prasę szwedzką za jej przewidywanie zwycięstwa aliantów. Atak pełen jest pogróżek. Prasa turecka wini Niemcy o wywołanie wojny i przewiduje stosowanie wobec Niemców metod, przez nich obecnie używanych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Tydzień przedświąteczny obfitował w wypadki, które w następstwach swych przekształciły dotychczasowe życie mieszkańców Krakowa. Łańcuch wydarzeń rozpoczął się w poniedziałek 22 bm., gdzie na ul. Grodzkiej nr. 8 między godz. 7 -mą a 8 -mą wieczorem sfora Gestapowców zastrzeliła mężczyznę i kobietę, zaaresztowała szereg przygodnych przechodniów, trzymając ich uprzednio z podniesionymi rękami pod murem blisko 2 godziny. W bezładnej strzelaninie odniosło rany kilka niewinnyh osób. Ranny w nogę został również oficer Gestapo, postrzelony - zdaje się - przez gorliwych podwładnych. Powód strzelaniny i aresztowań nieznany. Pogłoski krążące po mieście mówią o napadzie bandyckim względnie o wykryciu komunistycznej jaczejki niemieckiej. Ta druga pogłoska wydaje się być prawdziwą, bowiem w wypadku napadu bandyckiego działałaby policja kryminalna a nie Gestapo w liczbie około 50 ludzi.

We wtorek w godzinach wieczornych rzucono bomby czy też granaty ręczne do kawiarń "Cyganeria" i "Pavillon". Wybuch zabił kilku oficerów niemieckich i zranił Niemców siedzących przy dalszych stolikach. Sprawców zamachu nie ujęto. I tu pogłoski mówią o skomunizowanych żołnierzach z frontu, którzy widząc rozwalających się po kawiarniach "dekowników" - zareagowali granatami.

Ale wewnętrzne porachunki między Niemcami odbiły się naturalnie na ludności polskiej. W środę popołudniu głośniki radiowe i megafony na samochodach obwieściły przesunięcie godziny policyjnej dla ludności polskiej na 6 - tą / 1? -tą / wieczorem, policja nakazała zamknięcie sklepów i przedsiębiorstw o 5 - tej popołudniu. Zamknięcie ruchu o tak wczesnej godzinie utrudnia znormalizowanie i tak już ciężkich warunków życia Polaków. Godzina policyjna jest niewątpliwie tylko wstępem do dalszych represyj. Należy spodziewać się aresztowań, mogą być również dokonywane rewizję domowe i łapanki uliczne. Należy więc zachować jaknajdalej idącą czujność i przezorność. Te wszystkie jednak represje nie mogą i nie załamią ducha naszego społeczeństwa. Okupant miota się w bezsilnej wściekłości, czując nieuchronną już i bliską klęskę. To niezawodne oznaki zbliżającego się końca niewoli. Okres ten może być cięższy niż to cośmy już przebyli, ale reakcja nasza winna być tylko jedna: zespolić się w oporze, wzajemnej pomocy i ofiarności dla sprawy, bo bliskie już zwycięstwo i wolność.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 24 - GO BM. GODZ. 8 - MA RANO.

- Na odcinku środkowego Donu Rosjanie ścigają cofających się Niemców. Odwrót niemiecki jest o wiele poważniejszy niż ubiegłej zimy. Nie kryje tego komentator O.K.W. gen. Dietmar mówiąc że walki na Wschodzie są najważniejszą bitwą w obecnej wojnie. Ranne komunikaty mówią o natarciu rosyjskich wojsk pancernych i zmotoryzowanych na Millerowo. Zdobyto koło tego miasta ważny węzeł kolejowy na linii Moskwa - Rostów, oraz Kamieńsk, Morozówkę i Popówkę. Na tym odcinku zdobyto dotychczas 1.600 dział i 82 wielkie składy amunicji.
- Na Nowej Gwinei po przełamaniu głównych linii obronnych przez aliantów Japończycy znaleźli się w beznadziejnej sytuacji. Sprzymierzeni znajdują się już o 2 klm od głównej bazy wroga w Serananda. W Burmie pochód ang. trwa dalej. W rejonie wysp Salomona bombardowanie baz japońskich.
- Zbombardowano Tunis, La Goulette i lotniska na Sycylii.
- W Trypolitanii saperzy oczyszczają pola minowe dla ułatwienia pościgu za Rommlem. Rommel zdecydowany jest podobno stawić opór koło Trypolisu.
- Na Zachodzie trwa w dalszym ciągu powietrzna ofenzywa przeciw niemieckim liniom komunikacyjnym.
- Gen. Sikorski odbył długą konferencję z wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych Walesem oraz Sunnerem Wellesem.
- Gen. Smuts wystąpił ostro przeciw antyżydowskiej polityce hitlerowskich NIemiec, nazywając te zdarzenia wypadkami bez precedensu w historii świata.
- Gen. Smuts oświadczył, że po zlikwidowaniu osi w Afryce, wojska Unii afrykańskiej wezmą udział w działaniach wojennych na innych terenach.
- Wojskowi komentatorzy W.Brytanii oceniają obecną sytuację Niemiec na Wschodzie jako krytyczną. Front rosyjski pożera bez przerwy ludzi i materiał. Teren między Donem a Dońcem stał się terenem walk a Rosjanie przerwawszy bezpośrednie połączenie Woroneż - Rostów utrudnili zaopatrywanie wojsk na Kaukazie. W Tunisie - według ogólego zdania - generalne natarcie może nastąpić lada dzień. Natarcie poprzedzone zostanie ostrym i ciągłym bombardowaniem zaplecza wroga. Obecna przerwa w działaniach jest konieczna dla zorganizowania baz lotniczych i podciągnięcia wszelkiego rodzaju wojsk do pierwszej linii.

--- --- --- ---

Uwaga. Następny numer wjdzie normalnie po świętach we wtorek dnia 29 - go bm.

---oooOOOooo---